

# Zaczynamy od relacji

Kurs katechisty to zupełnie **nowa propozycja Kościoła opolskiego**, która przygotowuje świeckich do podjęcia posługi w parafiach.

**Anna KWAŚNICKA**

*anna.kwasnicka@gosc.pl*

**D**obiega końca pierwszy semestr zajęć, a we wrześniu w Wydziale Katechetycznym Kurii ruszy rekrutacja dla nowych kandydatów. Kim jest katechista? Kto może nim zostać? – To propozycja dla ludzi, którzy czują pasję Ewangelii, czują, że mogliby pięknie zaangażować się w parafii, odnajdują do tego w sobie siły i powołanie – mówi Waldemar Wczasek, współorganizator kursu i jego koordynator. Katechiści – ustanowieni do posługi przez biskupa opolskiego – będą mogli zarówno podejmować zadania z zakresu katechezy parafialnej dzieci, młodzieży i dorosłych, jak i zaangażować się w organizację całej palety dzieł charytatywnych czy ewangelizacyjnych. To wszystko oczywiście w stałej współpracy z proboszczem parafii, w której będą realizowali swoją misję.

## PASJA MÓWIENIA O JEZUSIE

Trwający trzy semestry kurs składa się z trzech modułów – teologicznego, psychologicznego i warsztatowego. Zajęcia odbywają się w Opolu w co drugą sobotę. W pierwszej edycji, która rozpoczęła się w lutym, biorą udział osoby, które już na rozmaitych polach są zaangażowane w Kościele, m.in. w przygotowanie młodzieży do sakramentu bierzmowania, animo-

wanie wspólnot czy posługę osadzoną. Są w różnym wieku, na co dzień wykonują różne zawody, a tylko troje z nich jest nauczycielami religii. Warto podkreślić, że aby zostać katechistą, nie trzeba mieć dyplomu z teologii. Zdecydowanie ważniejsza jest pasja mówienia innym o Jezusie.

Helena Ulrich z parafii w Pietrowicach Wielkich jest pielęgniarką Stacji Opieki Caritas. – Pacjenci, których pielęgnuję w ich domach, w większości są w starszym wieku.

Niektórzy z nich zostali całkiem sami. Czułam, że nie chcę zapewniać im jedynie opieki pielęgniarskiej, że chcę każdego człowieka traktować całościowo, nieść mu także duchową pomoc. Brakowało mi jednak przygotowania i wiedzy, jak mogę to robić. Przecież jeżeli zaproponuję pacjentowi, żeby wezwać księdza i zostawić go samego, będzie to nieludzkie, bo on sam sobie z tą informacją nie poradzi. Kurs katechisty odpowiada na moje pytania, uczy mnie tego, co intuicyjnie wcześniej wyczuwałam, że jeśli chcę zaspokajać potrzeby drugiego człowieka, to ważne jest, bym zbudowała z nim relację – mówi Helena.

– Kiedy zaczęłam prowadzić spotkania dla kandydatów do



► **Ewangelizacja i katechizacja to zadania, które leżą im na sercu. Chcą się do nich profesjonalnie przygotować.**

bierzmowania, miałam z tyłu głowy myśl, by pójść na teologię. Z racji wielu obowiązków rodzinnych i zawodowych odkładałam ją – dzieli się Gracjana Franiczek z parafii w Pietrowicach Wielkich. – Kiedy ksiądz proboszcz zaproponował mi udział w kursie katechisty, wiedziałam, że to coś dla mnie. Trwa krócej niż studia, a pozwoli mi rozwijać się i poszerzać wiedzę teologiczną. Po pierwszym semestrze mogę powiedzieć, że to kurs, który przerósł moje oczekiwania. Z każdych zajęć wychodzę zachwycona tym, jak wiele treści można przekazać w tak krótkim czasie i w tak przystępny sposób. Tutaj odkrywam, że choć wiara była i jest bardzo ważna w moim życiu, to w wiedzy miałam duże braki. Czuję, że się rozwijam – podkreśla.

### MAŁDZY I DOBRZY LIDERZY

– Brałam udział w kursie katechezy systemowej, który prowadził Waldemar Wczasek. Tamte zajęcia, które pomagają mi w pracy nauczyciela, właściwie stały się dla mnie wstępem do kursu katechisty. Za nami dopiero pierwszy semestr, a ja już widzę, że tutaj rozwijam wiarę i wiedzę. Przez 5 lat studiowałam teologię, a jednak cały czas czegoś nowego dowiaduję się o Kościele, o Panu Bogu i o relacji z Nim – mówi Piotr Woźnica z parafii w Krośnicy, gdzie jest radnym parafialnym, liderem wspólnoty Odnowy w Duchu Świętym i angażuje się w Bractwie św. Józefa. – W tych zadaniach chcę się rozwijać, ale mam też cały czas na sercu swoich rówieśników, ludzi w wieku 30–40 lat, których najmniej widzę w kościele. W tym zabieganym czasie, chciałbym się z nimi spotykać, budować relacje, pragnę przegarnąć ich do Kościoła. Myślę też o propozycji dla młodych rodziców, by w parafii otrzymali wsparcie

w wychowaniu dzieci – dzieli się Piotr. Podkreśla, że na kursie ceni sobie część warsztatową, która – jak mówi – inspiruje go, żeby poznane rozwiązania zaszczepiać na lekcjach religii. – Obserwuję, że uczniowie dużo lepiej odbierają zajęcia, które są nastawione na więzi i doświadczenie. Wykład do nich nie trafia, dlatego czasem siadamy w kole i rozmawiamy o konkretnym doświadczeniu, by później wyciągnąć z naszej dyskusji prawdę teologiczną – opowiada.

Rzeczywiście kurs katechisty to nie tylko wykłady, ale też profesjonalne zajęcia warsztatowe, które dotyczą psychologii, komunikacji, pracy z grupą, pracy nad własną osobowością. – Zależy nam, żeby katechisci byli jak najlepiej przygotowani do zajęć z innymi ludźmi, zarówno na polu ewangelizacji, jak i prowadzenia wspólnot, by byli mądrymi i dobrymi liderami – mówi W. Wczasek. Program kursu uzupełniają m.in. wyjazdy rekolekcyjno-integracyjne, dni skupienia czy praktyki w parafiach.

### NAJPIERW SPOTKANIE

– Świat się zmienia, a czasy, w których nauczanie było głównym sposobem przekazu wiedzy i wiary, są już za nami. Katechista czy ewangelizator powinien być człowiekiem, który przede wszystkim potrafi budować z ludźmi relacje. To one podtrzymują wspólnoty. Ważne są wzajemna życzliwość, miłość i otwarcie – zauważa Waldemar Wczasek.

– W Kościele brakuje nam uczenia się od Jezusa Jego człowieczeństwa, a na tym kursie właśnie to się dzieje – mówi Monika Mateja, która przygotowuje się do bycia katechistką w parafii w Opolu-Sławicach. – Ukończyłam teologię, mam wiedzę, jestem merytorycznie przygotowana, ale do dobrego realizowania posługi potrzebny jest mi też wymiar ludzki. Na warsztatach

uczymy się budowania relacji i dobrej komunikacji. Okazuje się, że czasami nasze style komunikowania mogą być zamykające. Przykładowo: jeśli w rozmowie z człowiekiem, który ma inne poglądy niż nasze, nie przyjmujemy go z jego historią i doświadczeniem, to nie znajdziemy zrozumienia. Katechista ma podjąć próbę wyjścia do człowieka, zbudowania z nim więzi, a dopiero potem może dawać świadectwo. Mogę świetnie przekazywać dogmaty i prawdy wiary w formie wykładu, ale mogę być także osobą, z którą ludzie nie będą chcieli przebywać. Z człowiekiem, któremu chcemy opowiedzieć o Jezusie, najpierw trzeba się spotkać, zjeść razem kolację, pogadać, i to nie od razu o sprawach wiary. Trzeba wyjść ze swoich stereotypów – zauważa Monika. Podkreśla, że ten kurs pokazał jej, że można nauczyć się rozmawiania z każdym.

Grzegorz Tworek z parafii Podwyższenia Krzyża św. w Strzelcach Opolskich jest nadzwyczajnym szafarzem Komunii św., a od ponad 20 lat razem z żoną pomaga ks. Józefowi Krawcowi w posłudze w zakładzie karnym. – Biorę udział w kursie katechisty, bo zależy mi na tym, by rozwijać się i doksztalać. To dobre miejsce, w którym od naszych kapłanów czerpię wiedzę o tym, czego uczy Kościół – dzieli się Grzegorz. Podkreśla, że zdobyte umiejętności, dzięki otwartości ks. Krawca, przenosi na płaszczyznę spotkań z osadzonymi. – Dostrzegam znaczenie budowania relacji opartych na autentyczności. Jezus oczekuje ode mnie tego, żebym głosił ewangeliczną prawdę, ale fundamentem jest żywa relacja z Nim i wierność. Chcę być wiernym nauce Chrystusa, a przykładem jest dla mnie św. Jan Chrzyciel, który prawdę głosił nawet za cenę swojego życia – mówi wprost. ■

